Robert Nęcek
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie
https://orcid.org/0000-0001-8576-9908
https://doi.org/10.35765/slowniki.580

Aborcja i eutanazja a godność człowieka w świetle nauki społecznej Kościoła

Streszczenie

DEFINICJA POJĘCIA: Słowo „aborcja" oznacza „poronienie zamierzone", „wywołanie poronienia". Zabieg mający na celu przerwanie ludzkiego życia w okresie płodowym próbuje się współcześnie promować jako prawo człowieka, choć za podstawowe należy uznać prawo człowieka do życia. Eutanazją nazywa się natomiast zamierzone zabójstwo ciężko chorego człowieka. Godność wreszcie, wyrażająca wyjątkowe znaczenie osoby ludzkiej, bywa uznawana za źródło prawa do życia.

ANALIZA HISTORYCZNA POJĘCIA: W starożytności greccy filozofowie Platon i Arystoteles, choć nie byli przeciwni życiu, to jednak dopuszczali aborcję z powodów społecznych, jako że ludzkie życie podporządkowywali pożytkowi wspólnoty politycznej. Greccy lekarze jednak potępiali ten zabieg, dopuszczając go jedynie w przypadku zagrożenia życia matki lub śmierci płodu. W Rzymie Cyceron potępił aborcję, a Seneka wychwalał piękno macierzyństwa. Współcześnie papież Franciszek nazwał aborcję morderstwem. W tym duchu wypowiedział się Leon XIV, podkreślając na Twitterze (obecnie platforma X): „zawsze brońmy ludzkiego życia".

UJĘCIE PROBLEMOWE POJĘCIA: Szacunek do ludzkiego życia jest głównym warunkiem uznawania życia społecznego za godne nazwy życia ludzkiego. Tym sposobem godność ludzka na każdym etapie rozwoju charakteryzuje się bezwarunkowością (wyprzedza ona zatem prawodawstwo państwowe) i obowiązywalnością (co kieruje ostatecznie do Boga Stwórcy). Godność ludzkiego życia to wartość wrodzona, trwała,

niezbywalna i zobowiązująca, zatem niepodobna rozpatrywać ją jedynie w kategoriach użyteczności. Dlatego tak naprawdę chorzy proszą o autentyczną miłość, godne traktowanie i prawdziwe zainteresowanie się ich osobą, czego doświadczają poprzez opiekę paliatywną.

REFLEKSJA SYSTEMATYCZNA Z WNIOSKAMI I REKOMENDACJAMI: Niewątpliwie aborcja i eutanazja wywołują skrajne emocje, gdyż cywilizacja śmierci pokryła swoim pesymizmem krańcowe obrzeża ludzkiego życia: z jednej strony odrzucając osoby starsze, a z drugiej strony przyzwalając na eliminację dzieci upośledzonych i chorych. Odrzucanie osób starszych oraz dzieci upośledzonych i chorych bywają dopuszczane przez ustawodawstwa współczesnych państw. Jest to efekt nie tylko zachwiania relacji rodzinnych, lecz nade wszystko lekceważenia przykazania „Nie zabijaj!".

Słowa kluczowe: aborcja, eutanazja, godność człowieka, opieka paliatywna, okno życia

Definicja pojęcia

Słowo „aborcja" pochodzi z języka łacińskiego *abortus* lub *abortio* i oznacza „poronienie zamierzone", „wywołanie poronienia". Jest to zabieg mający na celu przerwanie ludzkiego życia w okresie płodowym. Współcześnie aborcję próbuje się promować jako prawo człowieka. Tymczasem podstawowym prawem człowieka jest prawo do życia, będące podstawą wszystkich innych praw. Aborcja nie jest zatem prawem człowieka, gdyż niszcząc życie, wyraźnie godzi w prawo do życia. W tym kontekście Benedykt XVI, zwracając się do polityków austriackich, zaapelował, aby nie pozwolili na to, by dzieci były postrzegane jako przypadki choroby, które należy usuwać:

> Chciałbym raczej poprzeć głęboko ludzki postulat i stać się rzecznikiem istot mających się narodzić, które nie mają głosu. Tym samym nie zamykam oczu na problemy i na konflikty, z jakimi zmaga się wiele kobiet, zdaję sobie też sprawę, że wiarygodność naszego stanowiska zależy także od tego, co sam Kościół czyni, aby pomóc kobietom w trudnych sytuacjach („L'Osservatore Romano" 2007, nr 10-11, s. 7).

Szacunek do każdego ludzkiego życia jest warunkiem tego, by życie społeczne było godne nazwy życia ludzkiego. Chodzi o to, że kiedy człowiek traci w sumieniu szacunek dla poczętego życia, w krótkim czasie gubi również swoją własną tożsamość. Nie istnieją więc „małe morderstwa". Takie ujęcie sprawy jednoznacznie pozwala nazywać aborcję morderstwem, na co nakierowuje nas Joseph Ratzinger w pozycji *Patrzeć na Chrystusa* (Kraków 2005, s. 78–79). Dlatego Kościół zawsze sprzeciwia się wszelkim formom negowania ludzkiego życia i promuje naturalny porządek, o czym wspomniał Benedykt XVI podczas homilii wygłoszonej w bazylice La Sagrada Família (por. „L'Osservatore Romano" 2010, nr 12, s. 12).

Z kolei „eutanazja" to określenie pochodzące z języka greckiego, które prawdopodobnie oznaczało „dobrą śmierć", (*eu* – dobry, *thanatos* – śmierć), rozumianą jako bezbolesne odejście z tego świata (podczas snu). Obecnie eutanazją nazywa się natomiast zamierzone zabójstwo ciężko chorego człowieka. Chrześcijanie od początku głosili, że każde życie ludzkie jest święte i nienaruszalne. Od XIX wieku eutanazja pojmowana jest jako skrócenie życia osoby nieuleczalnie chorej z litości

i pod wpływem współczucia dla jej cierpień. Natomiast wg definicji encyklopedycznej eutanazja to zabójstwo człowieka na jego żądanie i pod wpływem współczucia dla niego (por. *Encyklopedia popularna PWN*, 1993, s. 217).

Współcześnie w dyskusji o eutanazji pojawiły się pojęcia „życie niewarte życia" i „jakość życia". Powstały również organizacje działające na rzecz legalizacji eutanazji (w Wielkiej Brytanii 1935, w USA 1938). Na szeroką skalę eutanazja została po raz pierwszy zastosowana w XX wieku, torując drogę do Holokaustu. W nazistowskich Niemczech pod hasłem eutanazji dokonano w latach 1939–1941 eksterminacji ponad 200 tys. osób niepełnosprawnych i psychicznie chorych; ludobójcza eutanazja była jednym z motywów zagłady milionów więźniów w obozach koncentracyjnych.

Źródłem prawa do życia staje się natomiast godność. Słowo to pochodzi z łacińskiego *dignitas* i oznacza wartość osobistą, zasługę, wyraża wyjątkowe znaczenie osoby ludzkiej. Tym sposobem godność ludzka na każdym etapie rozwoju charakteryzuje się bezwarunkowością i obowiązywalnością, co uwypukla J. Ratzinger w *Duchowych fundamentach Europy* (por. „Społeczeństwo" 2004, nr 4-5, s. 643–658). Bezwarunkowość daje do zrozumienia, że godność i wypływające z niej prawa wyprzedzają prawodawstwo państwowe, dlatego od zawsze muszą być szanowane, gdyż należą do wartości wyższego rzędu. Obowiązywalność godności osoby kieruje nas ostatecznie do Boga Stwórcy. Oznacza to, że godność jest wartością wrodzoną, trwałą, niezbywalną i zobowiązującą (por. Nęcek, 2012, s. 293).

Z tej racji papież Franciszek podkreślił, że „nie możemy pozwolić na to, aby ktoś został «na poboczu życia», zepchnięty na margines ludzkiej godności" (Franciszek, 2013, s. 214). Poszanowanie godności osoby ludzkiej przejawia się zatem w podmiotowym jej traktowaniu. Tymczasem, jak czytamy w *Patrzeć na Chrystusa*,

> władza człowieka w sensie jego dominacji nad światem osiągnęła rozmiar przyprawiający o zawrót głowy. W „robieniu" staliśmy się wielcy, ogromni, ale w „byciu", w sztuce życia, rzecz ma się inaczej. Wiemy, co można „zrobić" z rzeczami i z ludźmi, ale nie mówimy już o tym, czym są rzeczy, czym jest człowiek (s. 8).

Skutkiem tej obojętności stają się różne formy gwałtu na dzieciach i – jak mówił Jan Paweł II podczas katechezy wygłoszonej w trakcie audiencji generalnej po tragedii w Biesłanie (2004) – „przemocy ze strony dorosłych", czego skrajnym wyrazem jest gwałt na prawie do życia. W tej perspektywie, podkreśla Ratzinger w *Patrzeć na Chrystusa*, „spojrzenie, które kieruję na drugiego, decyduje o moim człowieczeństwie" (s. 8).

Benedykt XVI podkreślił, że istnieje pilna potrzeba odtworzenia na nowo „chrześcijańskiej tkanki społeczności ludzkiej" („L'Osservatore Romano" 2010, nr 12, s. 33), gdyż wszędzie tam, gdzie Boga lekceważy się jako najwyższe dobro, tam „godność człowieka wystawiona jest na niebezpieczeństwo" (Benedykt XVI, 2006, s. 5). Dlatego społeczeństwa uznające agnostycyzm za podstawę porządku publicznego deprecjonują swoją wolność, stając się społeczeństwami zrozpaczonymi i naznaczonymi smutkiem (por. Nęcek, 2012, s. 290). Oznacza to, że miłość do dziecka może być – jak czytamy w części I *Jezusa z Nazaretu* Benedykta XVI pt. *Dzieciństwo* – „znienawidzona tam, gdzie domaga się wyjścia z siebie samego, po to by się wznieść ponad siebie. Miłość nie jest romantycznym uczuciem błogości" (Kraków 2012, s. 116). Z tej racji miłość do dziecka wyraża się w uszanowaniu jego godności i zagwarantowaniu prawa do życia. W tym duchu więc papież Leon XIV – jeszcze jako biskup diecezji Chiclayo – podkreślił na Twitterze, a obecnie X: „zawsze brońmy ludzkiego życia" (2015).

Analiza historyczna pojęcia

Na przestrzeni dziejów Platon i Arystoteles dopuszczali aborcję z powodów społecznych. Ludzkie życie było podporządkowane dobru państwa, które miało regulować liczbę dzieci obywateli, pozwalając się rodzić zdrowym i silnym, a eliminując słabych i chorych. Greccy lekarze Hipokrates i Soranos z Efezu potępiali aborcję, traktując ją jako zabójstwo. Uznawali jej dopuszczalność jedynie w przypadku zagrożenia życia matki. W tekście przysięgi Hipokratesa znalazł się zapis: „Nikomu, nawet na żądanie, nie podam śmiercionośnej trucizny, ani nikomu nie będę jej doradzał, podobnie też nie dam nigdy niewieście środka na poronienie".

W starożytnym Rzymie aborcja w wielu kręgach wyzwalała ostry sprzeciw. Cyceron potępił ją w mowie publicznej. Zjawisko to, występujące pośród zamożnych Rzymianek, krytykował Juwenal, a Seneka wychwalał piękno macierzyństwa. Natomiast Owidiusz – jeden z najwybitniejszych starożytnych poetów – zapisał:

> Tego żadna tygrysica nie czyniła w gąszczach Armenii, także lwica nie miała serca, by niszczyć swe nieurodzone młode! A jednak delikatne dziewczyny to czynią, ale nie bezkarnie; jest często tak, że kto zabija owoc własnego łona, sam umiera.

Z kolei Filon z Aleksandrii uważał zabijanie nienarodzonych za straszliwą zbrodnię. Podobnego zdania byli Tertulian, św. Hieronim, św. Augustyn i św. Tomasz z Akwinu. W przypadku Ojców Kościoła – św. Augustyna i św. Tomasza – „na podstawie ich uznania dla Arystotelesowej teorii narodzin duszy – zwolennicy aborcji próbują udowadniać, że teologowie nie byli jej przeciwni", o czym pisze Piotr Worwa w artykule poświęconym historii aborcji (https://chwalazapomniana.pl/historia-aborcji-o-zyciu-i-smierci/, dostęp: 11.06.2025).

W najnowszym nauczaniu Kościoła papież Pius XI w encyklice *Casti connubii* (1930) podkreślił, że „nie ma też żadnego tzw. prawa „bezwzględnej konieczności", które by mogło „usprawiedliwić uśmiercenie niewinnego dziecka" (nr 1b). Niezwykle istotnym dokumentem jest Deklaracja Kongregacji Nauki Wiary *Questio de aborto* (1974) o przerywaniu ciąży. Oprócz wielu istotnych argumentów Kongregacja przypomina zasadę Tertuliana:

> Uniemożliwienie narodzenia jest przyspieszeniem zabójstwa. I nie ma różnicy, czy ktoś uśmierca życie już narodzone, czy dopiero rodzące się. Człowiekiem jest ten, kto ma nim być. Przecież wszelki owoc istnieje już w nasieniu (nr 6).

Natomiast Jan Paweł II w encyklice *Evangelium vitae* (1995) stwierdził, że

> mocą władzy, którą Chrystus udzielił Piotrowi i jego Następcom, w komunii z Biskupami – którzy wielokrotnie potępili przerywanie ciąży, zaś w ramach wspomnianej wcześniej konsultacji wyrazili jednomyślnie – choć byli rozproszeni po świecie – aprobatę dla tej doktryny – oświadczam, że bezpośrednie przerwanie ciąży, to znaczy zamierzone jako cel czy jako środek, jest zawsze poważnym nieładem moralnym, gdyż jest dobrowolnym zabójstwem niewinnej

> istoty ludzkiej. Doktryna ta, oparta na prawie naturalnym i na słowie Bożym spisanym, jest przekazana przez Tradycję Kościoła i nauczana przez Magisterium zwyczajne i powszechne (nr 62).

W kontekście ochrony godności osoby ludzkiej papież Franciszek nazwał aborcję morderstwem. W swojej autobiografii napisanej w 2024 r. wespół z Fabiem Marchesem Ragoną powiedział: „musimy zawsze bronić ludzkiego życia, od poczęcia aż do śmierci. Nigdy nie przestanę mówić, że aborcja to morderstwo, czyn zbrodniczy".

Pierwsze wzmianki o eutanazji pochodzą z jednej z komedii starożytnego greckiego poety Kratinosa, który użył tego określenia na szybką i bezbolesną śmierć. Arystoteles, Platon i Seneka usprawiedliwiali eutanazję jako metodę zakończenia agonii, ale pitagorejczycy sprzeciwiali się prawu człowieka do odbierania sobie życia. Życie ludzkie należy do najwyższych wartości i uzyskało status „dobra bezwzględnie chronionego" (Rabiega, 2016, s. 162). Niektórzy uważają, że określenie „eutanazja" wywodzi się z poglądów XIII-wiecznego angielskiego franciszkanina i filozofa Rogera Bacona. To pojęcie przypisuje się także autorstwu Franciszka Bacona, który w dziele *Novum Organum* z 1620 roku stwierdził, że eutanazja stanowi humanitarny obowiązek każdego lekarza. Jego poglądy były przez prawie dwieście lat przemilczane (por. Rabiega, 2016, s. 163).

Kościół Katolicki stoi natomiast na stanowisku, że eutanazja narusza jedną z podstawowych zasad Dekalogu – przykazanie V brzmiące „Nie zabijaj!". Brak zgody na pozbawianie ludzkiego życia zostało mocno podkreślone przez Kongregację Nauki Wiary z 1980 roku w deklaracji o eutanazji *Iura et bona* (1980). Dokument ten nie tylko krytykuje wszelki relatywizm, ale stwierdza, że

> nikt ani nic nie może w żaden sposób zezwolić na zadanie śmierci niewinnej istocie ludzkiej, bez względu na to, czy chodzi o płód lub embrion, o dziecko, osobę dorosłą, czy starca, o osobę nieuleczalnie chorą, czy znajdującą się w agonii. Ponadto nikomu nie wolno prosić o taką śmiercionośną czynność, ani dla siebie, ani dla kogoś innego, powierzonego jego odpowiedzialności; co więcej, nikt nie może zgodzić się na to, bezpośrednio lub pośrednio. Nie może również takiej czynności prawomocnie nakazać lub zezwolić na nią żadna władza (nr II).

W tym kontekście papież Franciszek w encyklice *Fratelli tutti* stwierdził, iż w

> gruncie rzeczy „ludzie nie są już postrzegani jako podstawowa wartość, którą należy szanować i chronić, szczególnie jeśli są ubodzy lub niepełnosprawni, jeśli «nie są jeszcze potrzebni» – jak dzieci nienarodzone – lub «nie są już potrzebni» – jak osoby starsze […]" (nr 18).

Tymczasem – jak czytamy w deklaracji *Dignitas infinita* z 2024 r. – chodzi o to, że „życie jest prawem, a nie śmierć, którą trzeba przyjąć, nie zadawać" (nr 52).

Ujęcie problemowe pojęcia

Należy podkreślić, że głównym celem nauki społecznej Kościoła jest wyjaśnianie rzeczywistości społecznej, co podkreślał Jan Paweł II w encyklice *Sollicitudo rei socialis* (1987),

> poprzez badanie jej zgodności czy niezgodności z nauką Ewangelii o człowieku i jego powołaniu doczesnym, a zarazem transcendentnym; [nauka ta] zmierza zatem do ukierunkowania chrześcijańskiego zachowania (nr 41).

Instrukcja *Libertatis conscientia* (1984) dopełnia tę kwestię stwierdzeniem, że nauka społeczna Kościoła, korzystając z zasobów i mądrości nauk humanistycznych, „dotyczy strony etycznej tego życia i uwzględnia aspekty techniczne problemów, ale zawsze pod kątem ich oceny moralnej" (nr 72).

Oznacza to, że Kościół – poprzez ukazywanie najgłębszej prawdy o człowieku – stoi na straży zgodności systemów społecznych z uniwersalną prawdą o godności osoby ludzkiej. Stając się rzecznikiem powszechnie uznanych wartości, osądza instytucje społeczne i całe systemy. Istniejąc dla ludzi, działa ze względu na ludzi. Dlatego jego zaangażowanie przejawia się w bezkompromisowej obronie godności człowieka i jego praw. Krytyczna funkcja Kościoła nie oznacza jednak ingerencji w rozwiązania typu technicznego, gdyż stanowiłoby to zatracenie elementarnego realizmu i byłoby przejawem nieuprawnionych roszczeń wykraczających poza wyznaczone kompetencje. Dlatego wzniosłe racje i wskazania moralne etyków, teologów w konkretnych sprawach są uzasadnione o tyle, o ile nie pozostają w sprzeczności z rzeczowymi argumentami specjalistów i fachowców (por. J. Gocko, *Kościół obecny w świecie – posłany do świata*, Lublin 2003, s. 339).

Jakże w tym kontekście brzmią słowa znanego krakowskiego lekarza i naukowca, Andrzeja Szczeklika, który wyraźnie stwierdził, że

> z perspektywy biologa czy medyka człowiek bez wątpienia powstaje w momencie połączenia komórek rozrodczych. Zarodek ma w sobie cały plan rozwoju i pełen komplet genów, by móc się rozwijać. Nie sposób zatem twierdzić, iż zarodek staje się człowiekiem dopiero po upływie tygodni. Zarodek po ośmiu czy dwunastu tygodniach nie będzie bardziej człowiekiem, niż jest nim już w chwili poczęcia (Szczeklik, 2012, s. 122).

Zgodnie z tymi słowami człowiekowi należny jest szacunek od poczęcia, aż do naturalnej śmierci ze względu na jego godność.

Dodatkowo instrukcja *Dignitas personae* przypomina, że „ciało w stanie embrionalnym rozwija się stopniowo, zgodnie z wyraźnym i własnym celem, który ujawnia się z chwilą narodzin każdego dziecka" (Kongregacja Nauki Wiary, 2008, nr 4). Z tej racji już embriony ludzkie zachowują swoje elementarne prawa, wskazując nie na konfesyjne przesłanki, lecz na wyraźne odniesienie do godności osoby ludzkiej.

W aspekcie podejścia do życia ścierają się dwie niedające się pogodzić ze sobą mentalności: rozporządzalności i nierozporządzalności ludzkim życiem. Pierwsza mentalność uważa, że ludzkie życie „jest w rękach człowieka, natomiast druga uznaje, że życie jest w rękach Boga" (Benedykt XVI, 2006, s. 51). Nie dziwi więc, że papieska logika jest logiką apelu o szacunek dla ludzkiej godności od samego początku. Zresztą – słowo „szacunek" będące odpowiednikiem łacińskiego *respicere* – „spoglądać i zważać" – „wskazuje na sposób patrzenia na rzeczy i osoby, prowadzący do uznania ich rzeczywistości, a nie do zawłaszczania, lecz darzenia szacunkiem i otaczania troską" (Benedykt XVI, 2006, s. 51).

Zgoła inaczej widzi sprawę australijski filozof Peter Singer, który stwierdził, że ludzkie życie można rozpatrywać jedynie w kategoriach użyteczności, o której świadczy poziom inteligencji (por. Nęcek, 2010), co już dowodzi przedmiotowego traktowania życia. Singer uważa, iż nie każdy człowiek jest osobą. Ludzie w stanie głębokiego upośledzenia czy demencji, choć należą do gatunku ludzkiego, to jednak nie mogą być „osobami" w jego rozumieniu. Singer zarzucił chrześcijanom, że gdyby traktowali życie jako świętość, „to zarżnięcie świni czy wyrwanie główki kapusty byłoby dla nich tak samo odrażające, jak zamordowanie

istoty ludzkiej" (Singer, 2007, s. 89). Dodatkowo ów filozof zestawił nierozwiniętą inteligencję małego dziecka z nierozwiniętą inteligencją małego szympansa, twierdząc, że o godności życia mówi właśnie jej rozwój. Dlatego zatrzymanie się w rozwoju jest dobrą przepustką do stosowania aborcji lub eutanazji. W tym samym duchu wypowiadają się jego zwolennicy, zapominając, że inteligencją małej małpy charakteryzuje się wiele dorosłych szympansów. Idąc tym tokiem myślenia, śmiało można by również je objąć praktyką eutanazyjną.

Warto zauważyć, że twierdzenia o „prawie do własnego brzucha" czy slogany o „prawie do własnego życia" dowodzą, że mentalnie, intelektualnie i uczuciowo osoby je wygłaszające dryfują po mieliźnie ideologii dekadenckiej. Nie da się bowiem zatrzeć granicy między śmiercią naturalną a narzuconą i zamierzoną. Nie sposób także określić granicy „życia niegodnego życia". Benedykt XVI w encyklice *Caritas in veritate* stwierdził, iż

> zadziwia arbitralna selektywność wobec tego, co dzisiaj jest proponowane jako godne szacunku. Wielu gotowych do gorszenia się rzeczami marginalnymi wydaje się tolerować niesłychane niesprawiedliwości (Benedykt XVI, 2009, nr 75).

Intelektualnie wyrafinowani wysuwają dodatkowo argumenty woli życia i strat ekonomicznych. W tym stwierdzeniu pojawia się jednak problem, gdyż prośba chorego w wielu przypadkach – jak świadczą o tym dane holenderskie – nie jest jego indywidualną decyzją. Doktor Karel Gunning z Rotterdamu na łamach miesięcznika „Medizin und Ideologie" z 2000 r. wyraźnie podkreśla, że tzw. prośba chorego staje się bardzo często wymuszona i wyrażona pod wpływem osób bezpośrednio lub pośrednio sugerujących eutanazję. W magazynie „Der Internist" (2004) autor ten przytacza szokujące słowa przygotowującego się do urlopu młodego Holendra skierowane do lekarza rodzinnego: „Mój ojciec chory na raka może niebawem umrzeć, a my nie chcemy przerywać wakacji z powodu pogrzebu. Proszę zrobić tak, aby pogrzeb odbył się jeszcze przed urlopem". Lekarz prośbę spełnił. Okazuje się – jak dowodzą relacje Gunninga – że prośby o eutanazję należą do rzadkości i równie rzadko wyraża się je bezpośrednio. Jeżeli jednak się one pojawiają, to raczej stanowią wołanie o autentyczną miłość, czułość i godne traktowanie ze strony najbliższych.

Dlatego Jan Paweł II zauważył w encyklice *Evangelium vitae*, że

> eutanazja staje się aktem jeszcze bardziej godnym potępienia, gdy przybiera formę zabójstwa dokonanego przez innych na osobie, która w żaden sposób jej nie zażądała ani nie wyraziła na nią nigdy zgody (nr 66).

Należy zatem wyraźnie podkreślić, że tzw. wola pacjenta – w obliczu głębokiej depresji i rodzinnego nacisku – staje się wielce problematyczna i dyskusyjna. Warto zaznaczyć, że życie ludzkie w chwili obecnej lekceważy się na jego obrzeżach, czyli w momentach jego słabości i bezbronności. Chodzi o życie poczętych dzieci, słabych, w podeszłym wieku i cierpiących. Mając tego świadomość, w Holandii ludzie starsi i chorzy coraz częściej zostawiają testament, który brzmi następująco: „*Maak mij niet dood, Dokter* – czyli: Nie zabijaj mnie, doktorze!" (Kęciek, 2005, s. 85–92). Pacjenci tak naprawdę proszą więc o autentyczną miłość, godne traktowanie i prawdziwe zainteresowanie się ich osobą, czego doświadczają dzięki opiece paliatywnej. Dlaczego więc nie promuje się powszechnie ruchu hospicyjnego, który ma na celu całościową pomoc terminalnie choremu? Powszechne przybliżanie idei hospicjum i zapoznanie się z jego działalnością może się przyczynić do pozytywnego spojrzenia na chorego i kres ludzkiego życia.

Na marginesie warto dodać, że przyjęcie ustawy o eutanazji dzieci upośledzonych z 2014 roku przez parlament belgijski wywołało szeroko idące protesty i zażenowanie. Wchodzący w skład rządu premiera Elio Di Rupo liberałowie i socjaliści, opozycyjni zieloni i flamandzcy separatyści cofnęli świat do epoki pogaństwa, o czym piszę szerzej w książce *Między prawdą a barbarzyństwem* (Kraków 2015, s. 25–36). Nie jest więc przypadkiem, że papież Franciszek w adhortacji *Evangelii gaudium* napisał, iż

> rozwija się psychologia grobu, która stopniowo zamienia chrześcijan w muzealne mumie. Rozczarowani rzeczywistością, Kościołem i samymi sobą, przeżywają nieustanną pokusę przywiązania do słodkawego smutku, bez nadziei, który opanowuje serce jako „najtęższy z eliksirów złego ducha" (Franciszek, 2013, nr 83).

Refleksja systematyczna z wnioskami i rekomendacjami

Aborcja i eutanazja wywołują skrajne emocje – z jednej strony odrzucając osoby starsze, a z drugiej strony przyzwalając na eliminację dzieci upośledzonych i chorych. Dla Singera i jemu podobnych eutanazja dziecka z wadami jest dopuszczalna, podobnie jak aborcja przed jego urodzeniem. Niewątpliwie warunki, w jakich się rodzimy, nie zależą od nas, warunki, w jakich żyjemy i umieramy, są dobrami pozamoralnymi. Oznacza to, że dopiero gdy włączy się je w nasze własne życie, mają udział w godności ludzkiej. Przewrotnością jest podważać wartość czyjegoś istnienia i jego prawo do życia ze względu na złe warunki społeczne lub chorobę.

Przykładowo czy można powiedzieć, że śmierć zadana Terri Schiavo na oczach całego świata była godna, a jej śmierć naturalna byłaby niegodna? Mamy bowiem do czynienia z faktem zagłodzenia chorej przez instytucję medyczną w majestacie i pod nakazem prawa. Nie pozwolono jej karmić. Owa śmierć była na życzenie męża, który związał się z inną kobietą i założył rodzinę. To on zadecydował o śmierci żony. Schiavo nie zostawiła żadnego dokumentu, w którym domagałaby się eutanazji. Wręcz przeciwnie, na eutanazję za życia najpewniej się nie zgadzała – jej rodzice określali ją jako gorliwą katoliczkę (por. Biesaga, 2005, s. 23–24).

W tym kontekście warto przypomnieć słowa Jana Pawła II wygłoszone podczas czwartej pielgrzymki do Polski (1991). Podkreślił on, że rodzina jest najpełniejszą wspólnotą w zakresie ludzkich więzi. Tymczasem więzi te ulegają stopniowej degradacji. Niestety kryzys nie ominął instytucji rodziny. Za liczbami, „za analizami i opisami stoi tu zawsze żywy człowiek, tragedia jego serca, jego życia, tragedia powołania". Owa tragedia przejawia się choćby w dyskryminacji kobiety. W „Liście do Kościoła w Ameryce" Jan Paweł II wymienił różne formy tej dyskryminacji (nr 45). Należą do nich nadużycia seksualne i dominacja mężczyzn. A papież w swoich pismach, m.in. w *Familiaris consortio* (1981), krytykował dyskryminację niektórych kategorii kobiet: takich jak bezdzietne mężatki, kobiety będące w separacji, samotne matki i wdowy (nr 24).

W analizie tych więzi chodzi o to, że układ miłości dotyczy nie tylko wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej, ale także całości relacji

międzyludzkich (por. Jan Paweł II, 1998, nr 29), gdyż miłość w każdych okolicznościach jest siłą napędową autentycznego i pełnego rozwoju człowieka (por. Benedykt XVI, 2009, nr 1). Istnieje więc konieczność miłości w myśleniu i myślenia w miłości, co uzmysławia nam Józef Tischner w książce *Ksiądz na manowcach* (Kraków 2007, s. 107). Brak tej miłości w myśleniu i myślenia w miłości powoduje, że „kruszą się relacje między kobietą i mężczyzną, między rodzicami i dziećmi, a w ten sposób wysychają źródła życia. Szerzy się nie życie, a śmierć, pojawia się cywilizacja śmierci" (Ratzinger, 2007, s. 23). Do przyczyn rozluźniających więzy rodzinne należałoby jeszcze dodać zakwestionowanie rodziny jako takiej oraz zniewieściałość mężczyzn.

Dodatkowo istotnym wyznacznikiem obniżającym rangę małżeństwa i rodziny jest próba redefiniowania małżeństwa, co przejawia się w próbach legalizacji związków homoseksualnych z prawem do adopcji. Dlatego w książce *Pamięć i tożsamość* naciski Parlamentu Europejskiego dotyczące legalizacji związków homoseksualnych, Jan Paweł II określił mianem „ideologii zła":

> nie brak innych form naruszania prawa Bożego. Myślę na przykład o silnych naciskach Parlamentu Europejskiego, aby związki homoseksualne zostały uznane za inną postać rodziny, której przysługiwałoby również prawo adopcji. Można, a nawet trzeba się zapytać, czy tu nie działa również jakaś inna jeszcze „ideologia zła", w pewnym sensie głębsza i ukryta, usiłująca wykorzystać nawet prawa człowieka przeciwko człowiekowi (s. 20).

Zwrócił na to również uwagę Franciszek w przemówieniu do Wspólnoty św. Idziego. Otóż – mówił papież – „tak dzieje się dziś w tej zmęczonej Europie. W tej Europie, która się zmęczyła; nie postarzała, nie – jest zmęczona. Nie wie, co robić" (Franciszek, 2014, s. 19).

Jednak zasadniczą przyczyną wprowadzenia w życie belgijskiej ustawy eutanazyjnej jest lekceważenie normy Dekalogu mówiącej „Nie zabijaj!" – a Dekalog stoi na straży godności osoby ludzkiej. Jeżeli więc człowiek nie przyjmuje istnienia perspektywy wiary i nadziei, to w efekcie odrzuca przesłanie miłości. Wówczas

> ulega racjom pragmatycznym i utylitarystycznym, które prowadzą do uznania za logiczne, a nawet uzasadnione odebranie sobie życia, jeśli zostało ono uznane za ciężar dla siebie lub innych (Jan Paweł II, 1998, s. 235).

Inaczej mówiąc, eutanazja jest „śmiercią narzuconą, która sprzeciwia się śmierci naturalnej" (Aumonier, Beignier, & Letellier, 2003, s. 54). W dyskusjach nad zalegalizowaniem eutanazji wysuwa się argument woli życia. Nie jest on do utrzymania, gdyż często decyzję wymuszają osoby pośrednio lub bezpośrednio sugerujące eutanazję (por. Nęcek, 2010, s. 39). Przykładem może być lekarz Jan Hendrik van den Berg, który promował prawo do „zabijania z litości" nawet wówczas, kiedy pacjent o śmierć nie prosił. Dawał wyraźnie do zrozumienia, aby praktyką eutanazyjną objąć pewne kategorie pacjentów – kalekie noworodki, dzieci z wadami i osoby obarczone demencją starczą (por. Ochmański, 2008, s. 35). Z tej racji „budzą niepokój zarówno prawodawstwa dopuszczające eutanazję, jak i naciski grup krajowych i międzynarodowych domagających się jej prawnego uznania" (Benedykt XVI, 2009, nr 28).

Argument woli życia jest typowym przejawem hedonizmu. Hedonizm stawia sobie za cel wyciśnięcie z życia jak najwięcej przyjemności. Dobrem człowieka staje się to, co jest przyjemne. Stąd promocja kultu siły i piękna, kariery i sukcesu, młodości i zdrowia. Starość i cierpienie nie znajdują w tym klimacie uznania (por. Ochmański, 2008, s. 48). Jakże przekonywujące staje się zanotowane w książce Brygidy Grysiak pt. *Wybrałam życie* (Kraków 2012) świadectwo anonimowej matki, której córka urodziła się z zespołem Downa – „nie wiedziała, że Cela urodzi się chora. Opowiada, jak życie z Downem może być piękniejsze od życia bez niego. Odkąd poznałam Celę, wcale mnie to nie dziwi" (s. 7). Deprecjonowanie życia nienarodzonych, osób chorych i w podeszłym wieku oznacza ogromny spadek wartości życia, które odrzuca się wtedy, kiedy przestaje się podobać. Dlatego – akcentuje J. Ratzinger w *Czasie przemian w Europie* – „żądza życia przekształca się w obrzydzenie życiem i w nicość jego spełnień. Także i tutaj konsekwencją jest unicestwienie człowieka" (Kraków 2005, s. 33–34).

W tej perspektywie warto podkreślić istnienie „okna życia", które stanowi jedną z form miłości i szczególny przykład „działalności w duchu caritas" (Dziwisz, 2006, s. 89). Właśnie w imię miłości do dziecka w archidiecezji krakowskiej z inicjatywy kardynała Stanisława Dziwisza powstało pierwsze w Polsce „okno życia" (otwarte 19 marca 2006), czyli miejsce, w którym matka może anonimowo zostawić noworodka zamiast dokonywać aborcji lub porzucać je na śmietnisku. A w jaki sposób sam Kardynał definiuje „okno życia"? Otóż okno to jest

> wielkim wezwaniem, aby w naszych rodzinach było więcej miłości. Aby było więcej troski o świadome przygotowanie się do życia w małżeństwie sakramentalnym. I aby było więcej starania o rodzicielstwo traktowane jako współpraca z samym Stwórcą. Albowiem tylko Bóg jest Panem życia i śmierci. To On daje człowiekowi nieśmiertelną duszę. Nikt zatem nie ma prawa podnosić ręki na życie poczętego człowieka (Dziwisz, 2006, s. 90).

Oczywiście warto zauważyć, że „okno życia" będące pod opieką Sióstr Nazaretanek w Krakowie nie jest szczytem kardynalskich marzeń, gdyż trudno porzucanie dzieci nazwać wiosną człowieczeństwa. „Okno" nie jest rozwiązaniem sprawy, lecz zwróceniem uwagi na problem dzieci niechcianych i porzucanych, a zarazem wołaniem skierowanym do ludzkich sumień. W powstałej idei chodzi o ratowanie ludzkich istnień przed pozbawieniem ich życia.

Przede wszystkim „okno życia" jest odpowiedzią na brak szacunku do dziecka i na zdziczenie obyczajów. Kardynał Dziwisz nawiązał do okresu pierwszych wieków, kiedy to nowo narodzonym dzieciom także nie okazywano elementarnego szacunku. Znajdowano je w pojemnikach na śmieci, w parkach miejskich i w publicznych toaletach. Już prawo rzymskie zezwalało bowiem na odrzucenie dzieci po narodzeniu. Starożytni Rzymianie dopuszczali porzucenie noworodków słabych i chorych, dzieci płci żeńskiej i ze związków pozamałżeńskich. Widząc, co się dzieje, chrześcijanie zbierali je, chrzcili i wychowywali. Jeśli dziecko zmarło, urządzano mu pogrzeb. To m.in. miłością do dzieci pierwsi wyznawcy Chrystusa zdobywali uznanie w oczach Rzymian, a zarazem stawali się dla nich wyrzutem sumienia i solą w oku.

Nieprzypadkowo więc kardynał Dziwisz w dniu otwarcia „okna życia" powiedział, że okno to jest ratunkiem „dla dziecka, któremu rodzice odmówili miłości" (Dziwisz, 2006, s. 295). Dodatkowo idea „okna" uświadamia, że kobieta nigdy nie posunęłaby się do takich kroków, gdyby swój egzamin z ojcostwa zdał mężczyzna. Dlatego słuszną sprawą jest rozpowszechnianie informacji, że matki ukrywające ciążę, niemogące rodzić w szpitalu i niebędące w stanie wychowywać dzieci mogą zostawić je w bezpiecznym miejscu. Kardynał Dziwisz słusznie akcentował:

> pamiętajmy: istnieje „okno życia"! Lepiej zatem tam przynieść swoje niemowlę, niż mieć je na swoim sumieniu. Jeśli sami nie możemy otoczyć troską dziecka, pozwólmy by inni ludzie wprowadzili je w prawdziwy zasięg miłości (Dziwisz, 2006, s. 90).

Godne uznania – w kontekście dowartościowania godności ludzkiej – staje się ponadto promowanie opieki paliatywnej, gdyż udziałem człowieka jest nie tylko szczęśliwe życie, zdrowie i pomyślność, ale także choroba, a zwłaszcza ta przewlekła, nieuleczalna, prowadząca do śmierci. To szczególne doświadczenie dotyka człowieka we wszystkich niemal dziedzinach życia. Pomimo ogromnego postępu wiedzy, zaangażowania nauki i technologii w pomoc chorym przewlekle, w życie ludzkie wpisana jest bezradność i trud współuczestniczenia w cierpieniu. Dodatkowo medycyna nastawiona na wyleczenie chorego zaniedbała funkcję opieki nad umierającymi (por. Górecki, 2003).

Opieka paliatywna odnosi się do etapu, gdy choroba jest nieuleczalna. Natomiast opieka u schyłku życia to opieka paliatywna w okresie zbliżania się do śmierci. Jak pisze Jerzy Jarosz w tekście *67 powodów, by opiekę paliatywną traktować jako konieczność, a nie luksus* opublikowanym na łamach „Służby Zdrowia" (nr 26-33, 2012), leczenie wspomagające jest określeniem najszerszym, obejmującym pozostałe. W swoich założeniach opieka ta docenia jakość życia, uważając umieranie za normalne i naturalne zjawisko przypisane człowiekowi. Nie dąży ani do przyspieszenia, ani też do opóźniania śmierci. Jest ustanowiona po to, aby zapewnić najlepszą możliwą jakość życia aż do śmierci. Prawidłowe umiejscowienie medycyny paliatywnej w systemach opieki zdrowotnej oprócz rozwiązań organizacyjnych i doskonalenia metod leczenia wymaga przewartościowania priorytetów medycznych.

Hospicjum ma na celu umożliwienie osobom terminalnie chorym i ich rodzinom przezwyciężanie trudnych sytuacji życiowych, wykorzystując do tego własne środki, możliwości i uprawnienia (por. Łuczyńska, 1998). Walden-Gałuszko wymienia następujące priorytetowe zasady postępowania w opiece paliatywnej:

- Akceptacja nieuchronności śmierci. W praktyce oznacza to powstrzymanie się od wszelkich działań nadzwyczajnych w okresie agonii i wiąże się z uznaniem prawdy, że możliwości działań medycznych w kierunku „przywracania" życia na siłę są ograniczone, a w pewnych sytuacjach mogą się okazać szkodliwe, ponieważ przedłużają agonię, a nie ratują życia.
- Akceptacja właściwej pory śmierci. Jest to powstrzymanie się od działań, które mają na celu przyśpieszenie śmierci. Opieka paliatywna jest alternatywą dla eutanazji – przeciwstawiając pojęciu

eu thanatos („śmierć łatwa, bezbolesna") pojęcie *kalos thanatos* („śmierć piękna, wzorcowa").

- Głównym celem opieki paliatywnej jest poprawa jakości życia chorych i temu celowi podporządkowane są wszystkie formy leczenia i opieki.
- Opieka paliatywna jest opieką holistyczną. Obejmuje wszystkie sfery życia chorego: somatyczną, psychiczną, społeczną i duchową, jak również pacjenta i jego rodzinę.
- Opieka paliatywna ma charakter wieloaspektowy, sprawowana jest zespołowo i polega na harmonijnej współpracy wielu specjalistów z uwzględnieniem koordynacyjnej roli kierownika zespołu. Jest to ważny element prawidłowo sprawowanej opieki paliatywnej (por. De Walden-Gałuszko & Majkowicz, 2008).

W tej perspektywie istnieje jeszcze konieczność wielkiej pracy zmierzającej

> do przygotowania ludzi do cierpienia i do śmierci. Według opinii służby zdrowia jedynie 4 procent pacjentów umie cierpieć i z pokojem serca zmierza na spotkanie ze swą śmiercią. Jak na katolickie społeczeństwo to mało. Ale dokładniejsza analiza programów katechezy i duszpasterstwa ujawnia, że temat jest przemilczany. Mówienie bowiem o męce i śmierci Jezusa to nie to samo, co przygotowanie młodych ludzi do składania ofiary w cierpieniu i śmierci. Tym bardziej, że wystarcza wejść na dwie godziny do Szpitala Dziecięcego w Krakowie – Nowym Prokocimiu, by zobaczyć z całą jaskrawością aktualność cierpienia i śmierci w życiu dziecka. Katecheza musi mieć na uwadze fakt, że opanowanie sztuki cierpienia i umierania jest wykładnikiem dojrzałości człowieka. Ewangelia mówi nam o tym prawie na każdej stronie (Staniek, 2006, s. 3).

Warto jeszcze poruszyć kwestię rezygnacji z tzw. uporczywej terapii. Polega ona na ratowaniu życia środkami nadzwyczajnymi, do których należy aparatura medyczna. Dlatego Jan Paweł II przypomniał w *Evangelium vitae*, iż trzeba „ocenić, czy stosowane środki lecznicze są obiektywnie proporcjonalne do przewidywanej poprawy zdrowia" (nr 65). Jeżeli więc istnieje moralna pewność, że podłączenie do aparatury nie przynosi żadnych rezultatów, a wręcz przeciwnie, przebywanie pod jej wpływem powoduje dodatkowe cierpienie, to wówczas można pacjenta od niej odłączyć. To odłączenie nie polega na dobrowolnym skracaniu życia, lecz rezygnacji z walki o jego sztuczne przedłużanie. Jeśli podłączenie do aparatury nie prowadzi do samodzielnego życia organizmu,

to – jak czytamy dalej w *Evangelium vitae* – rezygnacja „nie jest równoznaczna z samobójstwem lub eutanazją; wyraża raczej akceptację ludzkiej kondycji w obliczu śmierci" (nr 65). Oznacza to, że testament życia staje się o tyle właściwy i zasadny, o ile zostanie precyzyjnie opisany w prawie. W przeciwnym razie nieścisłość prawna może się przyczynić do wprowadzenia eutanazji „tylnymi drzwiami".

Warto w końcu podkreślić, że ludzie dojrzewają w trudnościach. Z tej racji ks. Józef Tischner w *Wierze ze słuchania* (Kraków 2009, s. 294–295) przypomniał – mając świadomość różnych uwarunkowań – że

> w dzisiejszych czasach, zwłaszcza w Polsce, jest ten wielki problem: problem aborcji. Kościół zabiega w rozmaity sposób, żeby jakoś rozwiązać ten problem. Pamiętajmy jednak, że rozwiązanie problemu leży w człowieku. W odrodzeniu człowieka, w odrodzeniu jego miłości. I w rozumieniu tego prostego zdania Ewangelii: „Kto chce zachować życie, straci je, a kto straci życie, ten odzyska je". Kto w rodzinie będzie się umiał poświęcić, ten odzyska siebie. A kto będzie w rodzinie chciał egoistycznie siebie zachować, ten straci siebie.

Bibliografia

Aumonier, N., Beignier, B., & Letellier, P. (2003). *Eutanazja*. Przeł. E. Burska. Warszawa: Wydawnictwo Instytut Wydawniczy PAX.

Benedykt XVI (2006). Nie wolno naruszać życia i godności człowieka. Msza święta w parafii św. Anny w Watykanie, 5.02.2006. *L'Osservatore Romano*, *5*, 52.

Benedykt XVI (2009). Encyklika *Caritas in veritate*. Watykan: Libreria Editrice Vaticana.

Biesaga, T. (2005). Eutanazja – śmierć godna, czy nie godna? *Medycyna Praktyczna*, *4*, 22–25.

Dziwisz, S. (2006). *Miłością mocni*. Kraków: Wydawnictwo św. Stanisława BM.

Franciszek (2013). *Nie zgadzaj się na zło.* Kraków: Wydawnictwo M.

Franciszek (2014). Prawdziwą rewolucją jest współczucie. Przemówienie do Wspólnoty św. Idziego (15.06.2014). *L'Osservatore Romano*, *7*, 19.

Jan Paweł II (1998). Człowiek wobec tajemnicy śmierci. Przemówienie podczas spotkania z uczestnikami międzynarodowego sympozjum nt.: „Opieka nad umierającym. Aspekty społeczno-kulturowe, medyczne, pielęgniarskie i duszpasterskie" zorganizowanego przez Ośrodek Bioetyki Katolickiego Uniwersytetu „Sacro Cuore"

(17.03.1992). W: K. Szczygieł (red.), *W trosce o życie. Dokumenty Kościoła* (s. 234–236). Tarnów: Wydawnictwo Biblos.

Kęciek, K. (2005). Doktorze, nie zabijaj mnie. *Przegląd Powszechny*, *4*, 85–92.

Kongregacja Nauki Wiary (2008). *Instrukcja Dignitas personae dotycząca niektórych problemów bioetycznych*. Watykan: Wydawnictwo Libreria Editrice Vaticana.

Łuczyńska, M. (1998). Instytucja pomocy społecznej. W: T. Kaźmierczak & M. Łuczyńska (red), *Wprowadzenie do pomocy społecznej*. Katowice: Śląsk.

Nęcek, R. (2010). *Z prasy wzięte*… Kraków: Salwator.

Nęcek, R. (2012). Godność osoby starszej w świetle posoborowego nauczania Kościoła. *Przegląd Lekarski*, *1*, 1–4.

Ochmański, W. (2008). *Eutanazja nie jest alternatywą*. Kraków: Wydawnictwo Salwator.

Rabiega, R. (2016). Eutanazja jako problem prawny i etyczny. *Prawo Kanoniczne*, *59*(1), 161–178.

Singer, P. (2007). *Etyka praktyczna*. Warszawa: Książka i Wiedza.

Staniek, E. (2006). *O eutanazji. Z ks. prof. Edwardem Stańkiem rozmawia ks. Robert Nęcek*. Wywiad niepublikowany. Kraków.

Szczeklik, A. (2012). *Nieśmiertelność. Prometejski sen medycyny*. Kraków: Wydawnictwo Znak.